

Elżbieta Łubowicz

FOTONARRACJE

Fotografia młodych na „Miesiącu Fotografii” w Bratysławie

„Portfolio Review” jest stałym punktem programu odbywającego się co roku w listopadzie „Miesiąca Fotografii” w Bratysławie. Są to konsultacje, w trakcie których młodzi fotografowie – studenci, absolwenci, a także amatorzy – zjeżdżający się tu z całej Europy, a nawet z innych kontynentów, mogą przedstawić swoje prace zaproszonym krytykom i kuratorom. W tym roku w przeglądzie uczestniczyło 60 osób, a ich prace oglądało 21 znawców fotografii z Europy i USA. Młodzi fotografowie pochodzili z kilkunastu krajów, począwszy od Norwegii, Rosji i Białorusi, poprzez kraje bałtyckie, aż po Bałkany, Grecję, Włochy i Hiszpanię oraz zachodnią część Europy, skąd najwięcej zjawiało się Niemców, Francuzów, i Anglików. Był także obywatel Izraela, Chińczyk, Australijka i kilkoro Amerykanów; z Polski za to – tylko jedna osoba.

Tak szeroki zestaw uczestników dawał już możliwość porównań i ogólnych konkluzji dotyczących estetycznych tendencji w młodej fotografii, przede wszystkim europejskiej. I rzeczywiście, wyraźnie dała się zaobserwować pewna bardzo istotna orientacja w prezentowanych pracach. Ten sam kierunek widać zresztą w ostatnich latach w fotografii uprawianej przez młodych w Polsce. W stosunku do tendencji przeważających jeszcze kilka lat temu, to bardzo istotna zmiana. Znacznie więcej pojawia się teraz prac seryjnych, i to takich, których osią konstrukcji są wątki narracyjne.

Australijka (mieszkająca obecnie w Paryżu) Vee Speers przedstawiła cykl kilkunastu – gdyby użyć tradycyjnej terminologii – dyptyków, choć to określenie jest tu zupełnie nieodpowiednie. Należałoby mówić raczej o fotografiach ułożonych w pary, ponieważ każdy zestaw pokazuje tę samą osobę w dwóch różnych „wcieleniach”. Poprzez zmianę ubioru, fryzury, makijażu staje się ona kimś innym niż dotąd i to często w obydwu sfotografowanych wersjach. Vee Speers występuje tutaj w roli nie tylko fotografa, ale przede wszystkim inspiratorki dziejącego się w większej części poza zasięgiem obiektywu przedstawienia jednego aktora. Fotografia zapisuje tylko końcowy efekt, uzupełniając zdjęcia jednozdaniową wypowiedzią ich bohatera. Najważniejsza w tej serii jest nie estetyczna kompozycja obrazu, ale informacja o ukazanych osobach. Postacie ukazane są frontalnie, na białym neutralnym tle – to nie obrazy w sensie tradycyjnego „picture” (kompozycji plastycznej), ale wizualny zapis stanu rzeczy, ilustracja opowieści.

Młodzi adepci fotografii coraz częściej odchodzą od tradycji dzieła sztuki, a tym samym od historycznego i teoretycznego zaplecza, które dotąd stało za twórczością artystyczną. Odwołują się natomiast do sfery informacji i reklamy wizualnej, a więc świata, w którym obraz nie przekazuje już metaforycznych ani symbolicznych sensów. On po prostu o czymś opowiada, pełniąc rolę wizualnego skrótu dla tej opowieści. Jest swoistym „pismem obrazkowym”, zastępującym językowy tekst.

Fotografie dokumentujące i ilustrujące pewne sytuacje artystyczne czy zastępujące językową wypowiedź to zjawisko już znane w historii fotografii jako sztuki. W tych funkcjach zdjęcia były używane w sztuce konceptualnej oraz we wciąż jeszcze popularnych działaniach nazywanych „sztuką krytyczną”. Jest jednak pewna bardzo istotna różnica między tamtymi użyciami fotografii a tym, które pojawia się ostatnio, widoczne także w pracach młodych pokazywanych w Bratysławie. Od „sztuki krytycznej” różni te prace inny rodzaj opowieści ilustrowanej obrazem: „tekst”, który zastępuje fotografia to nie wypowiedź o charakterze publicystycznym, ale bliższa prozie literackiej, bardziej wieloznaczna. To, co pokazuje Vee Speers, to literacki reportaż. Informacja, którą niosą jej prace, od konceptualnego dokumentu odróżnia się z kolei dbałością o wyrazistość obrazu i dopracowanie technicznej strony zdjęcia – ewidentnie pochodzące z publikacji katalogowo-reklamowych. Efekt nie jest jednak bynajmniej płytki i powierzchowny; to wrażliwa i wnikliwa opowieść o ludziach, ich indywidualnościach, lękach i marzeniach.

Inny młody autor, Marco Bohr, Niemiec z obywatelstwem kanadyjskim, przedstawił serię, której tematem są widzowie – turyści przyglądający się ciekawym widokom, zwiedzający wnętrza budynków, czekający na dalszy ciąg trasy. W inny sposób autor kontynuuje temat wewnątrz z publicznością, podjęty wcześniej przez Thomasa Strutha. Marco Bohr skupia się na postaciach widzów, wpisując je w niemal abstrakcyjne, tchnące pustką przestrzenie. Tutaj ważna jest i narracja, i estetyka obrazu. To już nie literatura faktu, jak i Vee Speers, ale poetycki esej, pełen niedopowiedzeń i wieloznaczności, krążący swoim „tekstem” wokół miejsca indywidualnej osoby w świecie i wśród innych ludzi.

Fotograficzne narracje budowane przez młode pokolenie posługujące się tym medium wypowiedzi sytuują się swoją estetyką zarówno daleko od tradycji artystycznego obrazu, jak i wewnątrz tego obszaru. Tym, co zwraca uwagę, jest swoboda w sięganiu do fotografii jako obrazu o wielu odległych od siebie możliwościach wyrazu. W pracach najmłodszych autorów ewidentny staje się fakt gwałtownej ekspansji fotografii na teren zajmowany dotąd przez formy tekstowe: publicystykę, powieść, esej. Sztuka, w znaczeniu sztuk plastycznych, coraz bardziej zaciera swoje granice, „pożyczając” wizualną formę wypowiedzi innym dziedzinom.